Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 23.** **22. lutego 1842.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Z rozebranych na korzyść ubogich, biletów uwalniających od powinszowań Nowego Roku 1842, wpłynęła kwota 684 zr. 24 kr., którą komisyja Instytutu ubogich rozdała w miarę potrzeb, pomiędzy najgodniejszych wsparcia ubogich, wstydzących się żebrać, o których ławdwójci w porozumieniu z proboszczami parafijalnymi donieśli.

Spis imienny osób, które przez kupienie biletów powyższą sumę złożyły, umieszczony jest w »Dzienniku Urzędowym« dzisiejszéj Gazety.

— Z Wiédnia. —

Jéj C. K. Mość Arcyksiężniczka Hermina, córka JCKMości Arcyksięcia Palatyna (urodzona d. 14. września r. 1817) zapadłszy na dniu 1. b. m. na febrę reumatyczno-kataralną, która w swoim dalszym biegu przeszła w nerwowę, na dniu 12. b. m. o godzinie 4téj z południa zakończyła życie. Zwłoki Jéj przewiezione będą na dniu 16. b. m. do Budy i tamże w arcyksiążęcym familijnym grobie złożone. Dwór cesarski przywdzieje z tego powodu żałobę na 6 tygodni, i to: żałobę grubą od 16. b. m. do 1. marca włącznie, a żałobę mniejszą od 2. do 29. marca włącznie.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Józef Jüttner, pułkownik i dowódca 3go pułku artyleryi, mianowany dowódcą korpusu bombardyjerów. Jan baron Hackelberg-Landau, dotychczasowy drugi pułkownik pułku chevauxlezerów Fitzgerald nr. 6, został komendantem tegoż pułku. — Posunięci zostali na wyższe stopnie: Na pułkowników podpułkownicy: Piotr Ther, z pułku huzarów księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego nr. 8, w tymże pułku; Józef Dietrich Hermannsberg, z 4go w drugim pułku artyleryi; Benedykt Vitaliani, dyrektor i komendant korpusu artyleryi morskiéj, w 3cim pułku artyleryi; Szczepan Suplicatz Vitez, z ogulińskiego pogranicznego pułku piechoty nr. 3, w tymże pułku; Antoni Böhm, z pułku piechoty barona Paumgarten n. 21, na drugiego pułkownika w tymże pułku, i Franciszek Wizigmann, z pułku kirasyjerów Arcyksięcia Franciszka n. 2, w tymże pułku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Nadesłane do Anglii nową brazylijską pocztą wiadomości z Rio de Janeiro pod dniem 26. grudnia nie potwierdzają powstania w pół-

nocnéj prowincyi Ceara, o którém ostatnią raza donoszono. Zdaje się, że cała ta sprawa na tém się ogranicza, iż jednego z poborców cła w kłótni prywatnéj zabito.

Portugalija.

Lizbona dnia 31. stycznia. Wiadomo, że już od dawna jest staraniem rządu, by małżonka Królowéj dowódcą armii mianować, czego istniejąca obecnie konstytucyja z r. 1838 zabrania, na co zaś konstytucyja z r. 1826 zezwala. Dla tego czyniono niedawno zabiegi w celu przywrócenia téj konstytucyi, któreto zabiegi w stolicy wszczęte, dopiéro w Oporto przez Costa Cabrala wyraźny przybrały charakter. Na dniu 27. t. m. w Oporto uroczyście ogłosiły władze cywilne i wojskowe konstytucyję Dom Pedra i zaprzysięgły ją na grobie, w którym serce Dom Pedra spoczywa. Potém ustanowiono rząd tymczasowy, na którego czele były minister sprawiedliwości, wyżwspomniony Antonio Bernardo da Costa Cabral stanął. Chociaż się nikt z osób, mających znaczenie, jawnie przynajmniéj nie przyłączył do powstańców, jednakże wiadomość ta, największą sprawiła w naszém mieście trwogę, która jeszcze do większego doszła stopnia, gdy utrzymywano, że 6000 żołniérzy, którzy na stronę powstańców przeszli, ku Lizbonie zdążają. Ministrowie podali się do dymisyi dla odwrócenia od siebie podejrzenia, jakoby w tém zaburzeniu mieli udział. Gdy jednak Królowa na to przyzwolić nie chciała, oświadczyli, że tylko pod tym warunkiem na swoich pozostaną posadach, jeżeli Królowa wyniesienie się pana Costa Cabrala unieważni. Nakoniec złożyli jednak swoje posady, chociaż się Królowa do tego warunku przychyliła; obecnie więc zajmuje się Królowa utworzeniem nowego ministeryjum. Książę Terceira wzbraniał się stanąć na czele nowego ministeryjum; książę Palmella objął prezydenturę rady. Jose da Silva Carvalho ma objąć ministeryjum finansów, baron da Campanha ministeryjum wojny, a Jervis d'Atouquia ministeryjum marynarki. Ministeryjum sprawiedliwości i spraw wewnętrznych jeszcze nie obsadzono. Większa liczba obecnych w Lizbonie deputowanych protestowała przeciw chartystowskiemu zaburzeniu; a Królowa ogłosiła na dniu 27. t. m. odezwę, w któréj przeciw nadużyciu jéj imienia przez powstańców protestuje, i przeciw wszelkim rewolucyjnym zaburzeniom stanowczo powstaje.

Taki jest w téj chwili skład rzeczy; wszyscy oczekują z wielką niecierpliwością, jak się to zakończy.

Hiszpanija.

Arcybiskup w Toledo z powodu przedłożenia ustawy o stosunkach kościelnych, podał istotnie o dymisyję, ale Rejent nie przyjął jéj. Poczém arcybiskup ponowił ten krok u ministra sprawiedliwości, a ten zażądał, aby prałat oświadczył swoje powody. Tymczasem jak słychać, i arcybiskup w Walencyi poszedł za tym przykładem, a wieść głosi nawet, że Don Valentin Ortigosa, biskup w Maladze, który dla usprawiedliwienia się pisał niedawno list do Ojca świętego, podobnież z swojéj biskupiéj stolicy ustąpić zamyśla, co jednak jeszcze potwierdzenia potrzebuje.

Z Figueras nie otrzymano nowszych wiadomości. W Madrycie wiedziano, że z Gerony odeszły tam dla wzmocnienia dwie kompanije piechoty. Przybyli tam z powrotem wszyscy członkowie junty, prócz sekretarza, który jeszcze w Paryżu bawi.

Jenerał Concha, jeden z dowódców podczas uderzenia na pałac królewski w Madrycie w nocy dnia 7. października, wystąpił w dzienniku *la Presse* z obroną swego postępowania, co także jenerał Pezuela w pismach lizbońskich uczynił. Oświadcza on, że Rejent jeszcze przed miesiącem październikiem wiedział dokładnie, że się on nigdy za niego bić nie będzie, gdyż nigdy tego nie taił. Jenerał Concha jest z Rejentem spowinowacony; żony obudwu tych mężow są siostrami.

Według najnowszych wiadomości z Madrytu ukończono żywą rozprawę w izbie prokuradorów, którą p. Mendez Vigo zaczepkami swemi wywołał, przyjęciem paragrafu adresu, w którym wynurzono życzenie, aby porozumienie się z rządem hiszpańskim a francuskim co rychléj przywrócone i trwale ustalone było. Na posiedzeniu z d. 30. stycznia przyzwolono 84 głosami przeciw 55 na przedłożenie obradom izby, wniesionéj przez pana Lujana poprawki, która pochwałę na postępowanie rządu przy wypadkach z ostatniego października wyraża.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 7. lutego. W sobotę po południu przyjęła Królowa Jéjmość w pałacu Buckingham adresy odpowiedzi obu izb, poczém z księciem Albertem, księciem Ferdynandem Sasko-Koburgskim i jego dwoma synami do Windzoru powróciła.

Rozprawy parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie na dniu 4. lutego. Wiado-

mo, że niedawnemi czasy nie tylko w Londynie ale i na prowincyjach nad kwestyją pod względem wspierania wychodźtwa w masie i na rozległą skalę dość żywo i często rozprawiano. Przed otwarciem parlamentu oświadczył lord Stanley w pismach publicznych, że nie jest bynajmniéj zamiarem ministeryjum kosztem państwa wspiérać wychodźtwo w masie, a na dzisiejszém posiedzeniu, gdy jako minister kolonijalny dwa bile ku dobru wychodźców przedłożył, rozwiódł się obszérniéj o korzyści i ulepszeniach, które przez ustawy tych dwóch bilów na wychodźtwo spłyną, przez co oznaczył granicę przewileju, którego téj ważnéj narodowej kwestyi rząd na teraz udzielić raczył. »Od wielu osób« rzekł lord Stanley »doszły mnie rozmaite i obszérne wnioski tyczące się wychodźtwa.« Późniéj otrzymał minister pozwolenie przedłożenia obu zapowiedzianych wniosków.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 8. lutego. Wice-prezydent izby handlowéj pan Gladstone, popiérał dzisiejszego wieczora swoję prośbę o pozwolenie przedłożenia zapowiedzianego przezeń bilu, który całkowitą zmianę w cłowym systemie tak w posiadłościach angielskich w Ameryce północnéj, jak i w Indyjach Zachodnich, i na wyspie ś. Maurycego ma na celu. Ten sam bil już zaprojektowało przeszłe ministeryjum, i p. Gladstone nie taił, że jego wniosek zgadza się co do istoty z wnioskiem pana Labouchére, który na przeszłém posiedzeniu przedłożony, przez izbę niższą odrzuconym został. Oświadczył przytém, że ten środek w kolonijach powszechne uzyskał zadowolenie i że osądził za rzecz stosowną, by rozleglejsze zastosowanie zasad wniosku pana Labouchére w niektórych punktach polecić.

Lord John Russell wyraża się w swojéj mowie z niejaką ironiją o zaszłéj zmianie w zasadach konserwatystów, którzyby teraz sami to wszystko uskutecznić chcieli, co niespełna przed rokiem, będąc na stronie opozycyi, za nader zgubne i rowolucyjne uznawali. Z mowy téj przytaczamy tu kilka ustępów, które do wyjaśnienia ekonomii politycznéj, jakiéj się po teraźniejszém ministeryjum spodziéwają, posłużyć mogą: »Słyszeliśmy« wyraził się mowca, »że niektórzy deputowani popiérali ów bil, na mocy którego chcianoby dzienną pracę po fabrykach na dziesięć godzin ograniczyć; słyszeliśmy także o dramatycznych scenach, które przez wielu członków rządu jak i przez owych deputowanych w tym względzie odegrane były. Wszyscy, którzy środek ten za dobry uznają, powzięli ztąd otuchę, że rząd tą kwestyją zająć się zechce. Tymczasem okazuje list lorda Ashleya (głównego reformatora w sprawach tyczących się robotników po fabrykach), który temi dniami w gazetach ogłoszono, że tenże lord przeciw owemu bilowi jak i w ogóle przeciw wszelkiemu ograniczaniu robotników co do czasu, jak długo pracować mają, stanowczo powstaje. W tymże liście oświadcza on to zdanie, że, gdyby parlament ten bil uchwalił, fabryki tego kraju uległyby zupełnéj zagładzie. Daléj mówiono nam także o planie wychodźtwa na wielką skalę; mniemano, że się tym środkiem niedostatkowi w finansach zapobieże; większa część naszego ludu miała być kosztem państwa z kraju wysłana. Ależ i ten plan, który ministeryjum przypisują, w czczość się rozwiewa; w drugim bowiem liście, którego autorem ma być lord Stanlej, naczelnik spraw kolonijalnych, wyraża się tenże w ten sposób, że nigdy nie było zamiarem ministeryjum, naród angielski do wychodźtwa w masie zachęcać. Nakoniec wielu twierdziło, że znaczna część tych, którzy teraz u stéru rządu stoją, nowéj ustawie o ubogich nie sprzyja, uznając ją za uciążliwą i tyranizującą; również dało się wielu z tém słyszéć, że konserwacyjne ministeryjum długo się nie utrzyma przy stérze rzadu, jeźli nie wniesie projektu o uchyleniu téj ustawy choćby nie ze wszystkiém, to przynajmniéj w téj części, która jeneralną komisyję ubogich nakazuje, tudzież, jeźli nie usunie tego wszystkiego, co ludowi jako nienawistne, oburzające przedstawiono. Tymczasem podobne twierdzenia upadają *de facto*, gdyż niedawno mianował rząd nowego jeneralnego komisarza ubogich.

—— dnia 9. lutego. JKMość Król Pruski, który Królowę własnoręcznym listem na ręce Jéj szambelana kapitana Meynella, który Mu do Ostendy towarzyszył, o szczęśliwém przybyciu tamże zawiadomił, zostawił Królowéj, księciu Albertowi i członkom królewskiego dworu przed wyjazdem z Londynu kilka kosztownych upominków. Sześć przepysznych waz z najprzedniejszéj porcelany, mających sześć stóp wysokości, w najpiękniejsze obrazy i w najświetniejsze ozdoby, przeznaczył Król Pruski dla Królowéj i Jéj małżonka. Rzadkie te wazy zapakowano w Berlinie w 18. skrzyniach, a w Antwerpii wynosiła za nie asekuracyja 100,000 fr. Gdy te wazy przywieziono do Londynu, złożono je w pałacu Buckingham, gdzie Królowa i jéj małżonek z zadziwieniem te arcydzieła oglądali.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 7. lutego. Przedłożony przez ministra budowli publicznych wniosek do ustawy o kolejach żelaznych, odesłano do biur dla mianowania komisyi, która się jego roztrząsaniem zająć ma. Przypuściwszy, że przestrzeń, którą żelazne koleje zajmą, 2400 kilometrów wyniesie; to przypadnie na kraj ogółowa suma 360, a najwięcéj 400 milijonów. Nie można zapewne zarzucić, że ten wydatek siły Francyi przewyższa, lub téż, że korzyści, które pod moralnym, materyjalnym, handlowym i strategicznym względem z założenia kolei żelaznych wyniknąć muszą, są nieznaczne. Jakkolwiek wykonanie tego planu wielkiéj wymaga sumy, jednakowoż minister finansów jest tego zdania, że koszta te bez wszelkich nowych źródeł łatwo pokrytémi być mogą, a to w ten sposób, jeźli będzie roztropnie wykonana kombinacyja z długiem niezapłaconym i z zasobami kasy umarzającéj, i jeżeli ukończenie tychże kolei na dziesięć lat rozłożone będzie. W tém obliczeniu nie są objęte przychody, które przy wzmagającém się bogactwie kraju powiększyć się muszą.

Paryż dnia 8. lutego. Wszystkie tutejsze dzienniki, wyjąwszy *Journal des Debats*, są mniéj więcéj nie zadowolone ustawą o kolejach żelaznych, przedłożoną przez pana Teste. Między innémi to szczególniéj zarzucają, że ta ustawa nie tyle zmierza do ścisłego i korzystnego połączenia całego kraju, jak raczéj do ułatwienia i dogodzenia prywatnym interesom. Nawet dziennik *la Presse* wyraża się w téj myśli.

—— dnia 8. lutego. Podług wniosku do ustawy o kolejach żelaznych, który minister robót publicznych na wczorajszém posiedzeniu przedłożył izbie deputowanych, nie będą takowe zakładane kosztem państwa, lecz ubiegają się o to także gminy, przedsiębiercy prywatni i towarzystwo akcyjonaryjuszów. Za grunta na zakładanie kolei płacą dwie trzecie części, należące do najbliższéj kolei departamenta i gminy; pozostałą zaś trzecią część rząd opędza; podobnież rząd opędzi wydatek na roboty ziemne. Koleje same i materyjał wszelki tak do zakładania jak i utrzymania kolei, należą do towarzystw prywatnych, którym użytek kolei na pewną ilość lat pod pewnemi warunkami wydzierżawiony będzie. Po upływie czasu dzierżawy, towarzystwo następujące wynagrodzi towarzystwu ustępującemu wartość dotyczącéj się kolei żelaznéj, równie jak i wartość wszelkiego materyjału, po oszacowaniu tegoż przez znawców. — Zresztą w podaniu kosztorysu na całą siatkę kolei zachodzi pomyłka; kosztorys bowiem nie 1200 milijonów, ale tylko 360 do 400 milijonów franków ma wynosić.

Pan Isambert podał do pism tutejszych oświadczenie, że pismo, o którém na mownicy wspomniał, godziwym ze wszech miar sposobem doszło jego wiadomości. O sposobie, jakim się to stało, nikomu nie obowiązany zdawać sprawę, kłamliwe zaś twierdzenia ministeryjalnych dzienników, jakoby nadużył zaufania urzędnika piastującego wysoką posadę, nie owładną nikogo.

Izba deputowanych. Posiedzenie na dniu 10. lutego. Dziś rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem p. Gannerona, o niezgodności wynikającéj z posiadania kilku urzędów (*incompatibilité*). Wnioskodawca wykazał w krótkiéj mowie korzyści, jakie z przyjęcia tego wniosku dla niezawisłości i wolnych obrad izby, wyniknąć mogą. Starał się okazać, że zbyteczne rozdzielanie urzędów pomiędzy deputowanych więcéj rządowi przyniosło szkody, niżeli pożytku; zakończył mowę swoje tą uwagą, że nie było jego zamiarem, całkowity wniosek do ustawy przedłożyć, lecz tylko pódać izbie sposobność, oświadczenia się o tym tak ważnym przedmiocie. P. Liadieres, który po nim głos zabrał, zbijał ten wniosek, który wedle jego zdania, zmierza do obalenia ministeryjum.

Po roztrząśnieniu wniosków reformy pp. Gannerona, Ducos i Golbery przedłoży ministeryjum wniosek do ustawy o tajemnych funduszach. Zażąda w tym celu jednego milijona franków, a więc o 200,000 franków mniéj, niż w przeszłym roku.

Paryż dnia 10. lutego. Dziennik *Commerce* robi następujące uwagi nad zdaniem pism ministeryjalnych, które żądają odrzucenia wniosków reformy, a to z téj przyczyny, ponieważ te wnioski zmierzają do obalenia ministeryjum, czego nieuchronném następstwem byłoby wstąpienie p. Thiersa: Jesteśmy tego zdania, że kwestyja o reformę jest ową zasadą, którą nad nieprzyzwoite zapaśnictwa ministeryjalne przenosić trzeba, gdyż to, wszystkie prawe stronnictwa zarówno obchodzi, aby rząd parlamentarski pozbył się żywiołów przekupstwa, które istnieją; wszystkie stronnictwa mają porówno w tém udział, ażeby wyborcy, niezawisłéj i sumiennéj większości w izbie mogli być pewni. Wolno gabinetowi nadać reformie barwę ministeryjalnéj kwestyi, aleź opozycyja nie z tego stanowiska tę rzecz uważa; dla niéj jest ten wniosek niezbędnym środ-

kiem do naprawienia reprezentacyjnego rządu, któremu na porządku i szczérości zbywa. Co się tyczé pana Thiersa, nasze zdanie o nim już jest dostatecznie znane. Mamyż wszelkiego zrzekać się postępu, który dla spokoju i szczęścia Francyi za potrzebny uznajemy, dla tego tylko, że nam pana Thiersa w téj sprawie jako postrach przedstawiają? Bynajmniéj, mężowie silnego ducha z którémibądź zasadami nie są tak dziecinnymi, aby ich zniewolić można, kaprysom i urojeniom przynieść zasady w ofierze. Jeżeli większość, oświadczająca się za reformą, nie chce, by p. Thiers był ministrem, i że go chcieć nie będzie, mamy niepłonną nadzieję; toć przecież innemi środki można wstąpieniu pana Thiersa do ministeryjum przeszkodzić, nie zaś odrzuceniem korzystnego wniosku. Czemuż raz już ministeryjalne pisma nie uwolnią nas z tego zaklętego koła: pan Guizot albo p. Thiers, p. Thiers albo p. Guizot? Czyliż izba i kraj nie czują nakoniec upokorzenia, że ich już blisko od lat dziesięciu jakby do tego łancucha przykuto? Czyliż na panu Guizocie i panu Thiersie polega caly los Francyi? A gdybyśmy ich obudwu na nieszczęście jutro utracili, czyliżby już żaden rząd nie mógł się ostać?

P. Isambert umieścił znowu w dziennikach tutejszych pismo, w którém ogłoszony przez pana Desclozeaux list zbijać usiłuje. P. Desclozeaux, sekretarz jeneralny w ministeryjum sprawiedliwości oświadczył, że jest przekonanym, iż pan Isambert w jego gabinecie list widział, którego treść na mownicy przekręcił. Temu stanowczo zaprzecza p. Isambert w swojéj odpowiedzi, ciągle się jednak wzbrania, wymienić źródło, z którego tę wiadomość czerpał.

Wiadomości z Foix, w departamencie Arriège, donoszą, że dnia 26go października z wysokości 1500 stóp wielka lawina spadła, i całą włość Artigues u podnóża Pirynejów z wszystkimi mieszkańcami zasypała. Gdy o tym przypadku dopiéro nazajutrz do poblizkiéj włości Auzac doszła wiadomość, pospieszyło czémprędzéj 50 ludzi w pomoc, jednakże w przeciągu całego dnia nie mogli oni jak tylko kilka już nieżywych osób z pod śniegu wydobyć. Niewiadomo jeszcze, ile nieszczęśliwych w tym przypadku życie utraciło.

Belgija.

Bruxella dnia 7go lutego. Czytamy w dzienniku *Observateur*: Zapewniają, że pomiędzy pismami, które jenerał Buzen przed swoją śmiercią oddał w ręce poufnéj osobie, są etaty jego służby i różne dokumenta, które mogą być odpowiedzią na pismo, ogłoszone powtórnie drukiem, i rzucające nienajkorzystniejsze światło na wojskowy zawód tegoż jenerała, a któreto pismo w znacznéj liczbie egzemplarzy pomiędzy wojsko rozejść się miało. *Courrier belge* wyraża się w téj mierze, jak następuje: Król Leopold siedział z Królem Pruskim i ze wszystkimi swoimi ministrami przy stole, gdy mu pismo od jenerała Buzena wręczono. Król niezdołał utaić swego wzruszenia, jednakże w téj chwili nie mówiąc nikomu o tym wypadku, posłał natychmiast jenerała d'Hane do wdowy nieszczęśliwego ministra z słowami pociechy, a w wieczór przesłał Jéj list własnoręczny.

Audytor Gerard oświadcza w publicznych pismach, że posiada dokumenta, które zaniesione przeciw jenerałowi Buzenowi zaskarzenia, jako w całéj swéj treści potwarcze, okażą. Zastrzega sobie ogłoszenie tychże dokumentów, jednakże już teraz może każdemu takowe przedłożyć, oprócz »mordercom«, których potwarze jego śmierci były przyczyną.

—— dnia 8go lutego. Hrabia Lehon, który tu na dniu 6go b. m. z Paryża przybył, był wczoraj u JKMości na posłuchaniu.

Z Hagi dnia 9go lutego. Król Pruski jeszcze dziś zrana o godzinie 9téj przyjmował odwidziny naszego Króla, poczém się przez Arnheim do swoich Państw udał.

Zapewniają, że hrabia Lehon przybył do Bruxelii, dla wyjednania sobie od rządu dwumiesięcznego urlopu. W ciągu tego czasu byłby upoważnionym, zrzéc się przewileju nietykalności, który mu jako osobie dyplomatycznéj służy.

W miejsce nieszczęśliwego jenerała Buzena został mianowanym jenerał de Liem, były dotąd jeneralny inspektor artyleryi. Ten nowy minister wojny, któremu dotychczasowe kłótnie stronnictw są obce, jest tém bardziéj ceniony od wojska, dla swoich znamienitych talentów.

Turcyja.

Na dniu 21. stycznia przybył do Konstantynopola Sir Stratford-Canning, nowomianowany angielski poseł przy Wysokiéj Porcie. Ponieważ hotel w Peru nie był jeszcze dla niego urządzony, przeto dopiéro na dniu 24. wysiadł na ląd, w towarzystwie wysłanego do Dardanelów naprzeciw niému mihmandara, wszystkich członków ambasady i

angielskich kupców, którzy się aż na miejsce wyładowania przy Tophanie naprzeciw niemu udali. Dziś miał posłuchanie u Wielkiego Wezyra. —

Na dniu 24. t. m. przybył tu z Bajrutu turecki okręt parowy *»Peiki Schewket«*, mający na pokładzie Emira Bechir El Kassima, którego, posłany do Syryi, Seraskir Mustafa Basza z jego posady, jako naczelnika gór złożył, mianując w tomiast Ferika Omera Baszę, gubernatorem Libanu, dodawszy mu trzech szeików z plemienia Maronitów i tyleż z plemienia Druzów. Omer Basza udał się już do Deir-eł-Kamar dla założenia tamże swojéj rezydencyi. W górach panował zupełny pokój.

Chiny.

Donoszą z Czuzanu, że na jednéj z wysp, które tworzą grupę tego nazwiska, na téméże samém miejscu, gdzie po opuszczeniu téj wyspy od Anglików, kapitan okrętu kupieckiego, był zamordowany, znowu się wydarzył podobny wypadek. Mieszkańcy téj wyspy zwabili kapitana i kilku majtków na ląd, przyrzekając im, dostarczyć żywności. Zaledwo europejczykowie przybili do brzegu, zostali zasadzką otoczeni i zamordowani. Skoro tylko ta wiadomość doszła okrętów wojennych, które przeciwko wyspie Czuzan były przeznaczone, posłano natychmiast okręt parowy i zburzono wieś, w któréj to zabójstwo popełnione było.

Wieść niesie, że Sir H. Pottinger 4 milijony dolarów wojennéj kontrybucyi w Ningpo zażądał. Gdy ta suma uiszczoną będzie, ma wyżwspomnioną wyspę bez załogi zostawić. Na to wezwanie nie miały mu chińskie władze żadnéj dać odpowiedzi.

Niedawno ogłosili Chińczykowie w Kantonie następującą odezwę: W tym czasie, kiedy barbarzyńcy murom miasta zagrażali, i przeciw pagórkowi Dschunsmi ogień rozpoczęli, dowiodła bogini Kwagin, w obec całego narodu swojéj potęgi, gdy sama ich rakiety zgasiła. Wnet lunął dészcz z gradem na barbarzyńców, i wytępił ich do nogi. Teraz przestało się morze dąsać, miasto używa spokoju; bogini rozpościéra opiekuńcze skrzydła po nad krajem i narodem. Przeto ja, Cesarz, który szukam łaski Bogów, i w najgłębszéj pokorze mam przepełnione serce wdzięcznością, nakazuję, by do Isshaya i jego kolegów tablice ofiarne posłano, które z największą czcią w znak wdzięczności za opiekę bogini w kościołach mają być zawieszone. Wykonajcie!»

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Sanok dnia 14. *lutego.* Na jarmarku wstępnym w Bukowsku, który się zaczął w poniedziałek dnia 7go b. m. i przez 4 dni trwał, było piérwszego dnia 1300 wołów stadnych i 500 parników: ze stadnych przedano 950, najdroższe, po 95 zr. m. k. para. Ostatnich trzy dni napędzono mnóstwo parników i krów, lecz mało co sprzedano, gdyż nie było kupca; właściciele musieli dla braku paszy puszczać swe bydło za jaką bądź cenę, i nie jeden był kontent jeźli mu się jego kapitał wrócił. Nawet i stadne woły były tańsze niż na jarmarku w Sanoku przed Bożém Narodzeniem. Na krowy i parniki spodziéwano się kupców z Węgier, lecz ci dla niedostatku paszy, mało co kupowali. — Ale zato wieprze miały dobry odbyt: i tak para najdroższych sprzedana została do Węgier za 56 zr. m. k.; w saméj rzeczy na nierogaciźnie lepiéj się wychodzi niż na wołach. Nadewszystko odznaczył się tegoroczny jarmark z przedaży koni; nikt nie pamięta aby do Bukowska kiedy bądź przyprowadzono na raz tak wiele i tak pięknych koni; zwykle bowiem bywały tylko chłopskie szkapy. Może w kilku latach podniesie się handel koni rasowych w Bukowsku, czegoby życzyć należało, gdyż w Sanockiém nie masz nigdzie jarmarku na piękne rasowe konie; kto takowe miał na przedaż, musiał się zwykle udawać z niemi w inny cyrkuł o kilkanaście mil. — Co do zboża, to tylko pszenica ma odbyt, po części w Rymanowie, a najwięcéj w Dukli, gdzie korzec jéj płacą po 11 zr. w. w.; zaś po miasteczkach handel ogranicza się tylko na miejscową potrzebę, i płacą za korzec pszenicy 10 zr., żyta 8 zr., jęczmienia 6 zr., owsa 2 zr. do 2 zr. 30 kr. w. w. Ziemniaki kupują do gorzelń, korzec po 1 zr. 6 kr. w. w. z odstawą, — do Węgier zaś z odstawą o milę po za granicę płacą po 1 zr. 40 kr. w. w. Na okowitę do Węgier pojawia się pokup, gdyż kilka gorzelń sprzedało po 10,000 i więcéj garncy okowitéj, po 20 do 23 kr. m. k. garniec.

Nowy Sącz, dnia 16. *lutego.* Z powodu że na wódkę żadnéj hurtownéj sprzedaży nie masz, gdyż jéj nigdzie nie wywożą, takowa bardzo nizko w cenie stoi, a mianowicie garniec okowitéj 30stopniowéj po 25 kr., a szumowéj 20stopniowéj po 18 kr. m. k. Zboże trzyma się w jednéj cenie, i tak: korzec pszenicy 5 zr. 12 kr., żyta 4 zr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 36 kr. m. k.; odbyt na zboże ogranicza się także tylko na miejscową potrzebę. Korzec ziemnia-

ków po 40 kr. m. k. Interesa koniczowe już się ukończyły; do wysłania za granicę już za późno, ale też i właściciele wszystko prawie wyprzedali. Teraz kupują jeszcze to nasienie do Białéj i Węgier, ale to na bardzo małe potrzeby, płacąc korzec po 26 zr. m. k. O potaż bardzo się dopytują; za cetnar białego kalcynowanego dają po 8 zr., a niebieskiego 7 zr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 16. lutego. Na tym targu było wprawdzie więcéj wołów niż na przeszłym, jednakże wszystkiego tylko 401, i to w małych partyjach, tak iż największa miała 43 sztuk. Prócz stu wołów dobréj jakości, reszta była mniéj niż średniéj. Mimo tego rozkupowano żwawo, tak iż o piérwszéj godzinie z południa targ już się skończył, i tylko 34 wołów niesprzedanych do Lundenburga popędzono.

Przed targiem po drodze skupił komisant z Wiédnia 180 wołów lepszéj jakości, i te poszły wprost przez Lipnik do Wiédnia.

Przyszłe targi, spodziéwamy się, iż zaczną już bywać liczniejsze.

Wiédeń dnia 12. lutego. Cena wołów w handlu hurtowym utrzymuje się ciągle w tym stopniu jak była przed parą tygodniami; płacono bowiem tego tygodnia od cetnara po 38 do 40 zr, w. w., a w nadzwyczajnych przypadkach po 41 zr. w. w., stosunkowo do jakości, i to handlarzom bez, przychodniom zaś z odtrąceniem drugiego procentu. Pan Nowak handlarz ze Szlązka, sprzedał wołów galicyjskich 166 sztuk, cetnar po 39 zr. w. w. Pan Ernst rzeźnik tutejszy kupił część wołów węgierskich bardzo dobréj jakości po 41 zr. w. w. Parnikami przypędzono ze Styryi, wyższéj Austryi, i tak zwanych od lasu 170 sztuk; ogółem było na targu 1673 sztuk, z tych popędzono małą część na prowincyję. Powiadają za najpewniejszą rzecz, że w Węgrzech ilość wołów bardzo się zmniejszyła, przez ciągłą i tak wielką dostawę ich, w jesieni i w styczniu; — trochę większą ilością zaopatrzona jest Siedmiogrodzka Ziemia. Ta wiadomość potwierdza się z tego względu, że możniejsi rzeźnicy tutejsi pisali do kilku obywateli galicyjskich, ażeby z niemi wchodzili w układy, i na wiosnę, jak największą ilością wołów zaopatrzyć ich mogli; ztąd wnosić można, że z Węgier nie spodziéwają się na wiosnę wielkiéj dostawy.

Londyn dnia 8. lutego. Zbliżająca się chwila, w któréj ustawy względem wprowadzania zboża zagranicznego, będą przedmiotem rozpraw w parlamencie; spowodowała każdego do ostrożności w handlu i popęd do spekulacyi wstrzymała; nawet i konsumenci tyle tylko zboża kupują, ile na piérwsze potrzeby obejść się mogą. Jest wszakże podobieństwo, iż skoro zmiana w ustawie zbożowéj nastąpi, wtedy i ruch w handlu bardzo będzie żywy. Że mniemanie to ma swoję zasadę, potwierdza to i ta okoliczność, iż właściciele zboża w całéj Anglii trzymają się bardzo z cenami, i to właśnie w téj chwili, w któréj tak ważna zmiana w ustawach zbożowych jest spodziéwana.

Aukcyje tak wełny kolonijalnéj jako i z innych krajów już się skończyły. Co do cen, to te wyrównały mniéj więcéj owym, jakie były w listopadzie r. z. Jeżeli zechcemy zważyć ciągły brak odbytu na wyroby wełniane naszych dystryktów fabrycznych, to ceny te możemy jeszcze uważać jako korzystne dla sprzedających wełnę.

(*Preussische Handl. Zeit.*)

Niektóre szczegóły o właściwości i składzie karbolejnu.

(Kunst u. Gewerbbl. d. polyt. Vereins.)

O karbolejnie, owém to przez rossyjanina Weszniakoff w roku 1840 odkrytém i w Rossyi uprzewilejowaném paliwie, daliśmy wiadomość w naszéj Gazecie nro. 23, 29 i 79 z roku 1841. Dr Kaiser w Bawaryi, dostawszy kilka kawałków tego paliwa, rozebrał je chemicznie i ogłosił o niém swoje postrzeżenia i uwagi, których tu w skróceniu udzielamy:

Karbolejn przez pana Kaisera pod rozbiór wzięty, składał się z nieforemnych kawałków, ile się zdaje z równoległościanu poodrywanych; tu i owdzie miały one na sobie ślady przeciskania przez prasę. Paliwo to jest czarne, dość twarde, tak, iż tylko młotem rozbijać się daje; na powierzchni i w przełomie ma mnóstwo błyszczących punktów. Masa ta jest w przełomie równoziarnista, jednostajna, prawie całkiem tłustawa, i połyskująca, w dotknięciu nieco szorstka, a z odoru do zestarzałego tłuszczu zwiérzęcego podobna; ciężkość jéj gatunkowa wynosi 1,25 przy $+12\frac{1}{2}°$ Reaum. Chwyta łatwo ogień i pali się mocnym czystym płomieniem, a po dokładném spaleniu wydaje 8 procentu (swéj wagi) popiołu siwego, zawiérającego w sobie glinkę, krzemionkę i nieco wapna. W miejscu zamkniętém rozpalona, wśród rozwijania się wielu gazów palnych daje z siebie destylat kwaśny, brunatny, gęsto płynny, zawiérający w sobie wiele olejków empireumatycznych w których rozpuszczony jest dziegieć, i prócz tego kwas łojowy, kwas olejowy i nieco wody. Waga tego destylatu wynosi $30\frac{8}{10}$ procentu całkowi-

téj wagi karbolejnu, zaś $60^3/_{10}$ procentu (na wagę) pozostałości składają koks, w bryłę zbity, koloru żelazno-siwego z połyskiem metalicznym. Według tego rozbioru, karbolejn składa się tedy z 8 części popiołu, 52,3 części węgla i 39,7 części istot lotnych.

Chociaż pozostały koks wyraźnym jest dowodem, że paliwo to złożone jest po największéj części z węgla kamiennego, z drugiéj znowu strony kwasy tłuste i t. d. przekonywują o bytności istot tłustych w tém paliwie; a rozkład chemiczny przez Dra. Kaiser uskuteczniony, pokazuje, iż bliższe części składowe karbolejnu w stu częściach swéj wagi zawiérają: 8 części tłustości, a 92 części węgla kamiennego.

Co do ciepła, które to sztuczne paliwo z siebie wydaje, z doświadczeń p. Kaisera wypada następujący stosunek: karbolejn 100, węgiel kamienny angielski 128, węgiel kamienny czeski 108, węgiel kamienny brunatny bawarski 84, węgiel jodłowy 118, węgiel bukowy 66. Pokazuje się tedy, iż karbolejn mniéj wydaje ciepła od węgla kamiennego angielskiego i czeskiego, jakoteż od węgla jodłowego. Dr. Kaiser utrzymuje, iż to paliwo przyda się głównie tylko do żeglugi parowéj, jest bowiem łatwo zapalne, wydaje płomień bardzo gorący, a przy swoim regularnym kształcie, zajmuje mniéj miejsca, niż węgle kamienne zwykle nieforemne.

Dr. Kaiser przyznaje panu Weszniakoff zasługę, iż kruszynom węgla kamiennego w kopalniach do niczego dotąd nieprzydatnym i znaczny ubytek dla właścicieli kopalń stanowiącym, iż mówię kruszynom tym potrafił użyteczny kształt nadać. Ale idzie o to, czyli to paliwo będzie można w tych krajach gdzie jest węgiel kamienny, tanio i w wielkiéj ilości otrzymywać. Kruszyn węgla kamiennego i brunatnego nie łatwo zabraknie, ale pozostałości czyli odchodlin tłuszczu, oleju, tranu i potrzebnéj ilości dziegciu mogłoby niedostawać; a ta jedna okoliczność byłaby na przeszkodzie wyrabianiu tego paliwa w każdym kraju.

Jak czyścić rozmaite wyroby metalowe, kamienie drogie i t. d.

(Allg. Wiener Polytech. Journ. nro. 18.)

Żelazo polerowane i stal: czyści się najlepiéj, wziąwszy (na wagę) mieszaninę 1 części *cynaszu* (pierwszego niedokwasu cyny), ½ części preparowanéj czyli na biało upalonéj i sproszkowanéj kości zwiérzęcéj i 2 części wajnsztynu. Téj mieszaniny bierze się trochę na miękką skórkę i wyciéra nią żelazo lub stal.

Mosiądz: czyści się proszkiem z kości palonéj octem rozrobionéj, poczém wyciéra się bibułą w okowitéj umaczaną.

Śrébro: wkłada się na kilka minut w wodę wrzącą wajnsztynem nasyconą, a po wyjęciu wyciéra się miękką skórką. Alboteż, do zwyczajnego ługu (potażowego) gorącego, wpuszcza się nieco ałunu i dodaje mydła, aby otrzymać wodę mydlaną alkaliczną; tą wodą czyści się śrébro, a potém starannie płatkiem płóciennym do sucha wyciéra.

Złoto: czyści się, wyciérając je ostrożnie miałką okrą (Pariser Roth) za pomocą miękkiéj skórki.

Do czyszczenia kamieni drogich bierze się tak zwane mléko siarczane (lac sulphuris), zwilża wodą wajnsztynem nasyconą, i wyciéra miękką szczoteczką.

Perły i perłową macicę czyści się, wziąwszy jednę część otrąbków pszennych i dwie części węgla w proszku, wrzuca się to w wodę, i w téj wodzie perły lub perłową macicę przez krótki czas się gotuje.

Alabaster zabrudzony ściéra się ostrożnie skrzypielem, a potém mydło weneckie wraz z miałko szlamowaną krédą rozrobiwszy wodą, szlifuje się tém alabaster na czysto i z połyskiem.

Oświetlenie gazem w Australii.

(Berl. Gew. Ind. u. Handl.blat nro. 12.)

Gdy u nas są jeszcze miasta większe i mniejsze z tak lichém oświetleniem ulic, iż życzyćby sobie wypadało ćwierć lub pół tuzina księżyców, któreby tak jak mieszkańcom Saturna i Urana kolejno przyświécały, tymczasem w piątéj części świata wzięto się już do oświetlania gazem. I tak, na dniu 25. maja roku przeszłego (który to czas jest dla tamtych stron świata późną jesienią) oświetlone zostało po raz pierwszy gazem miasto Sidney, stolica kolonii angielskiéj w Australii.

TEATR POLSKI.

Jutro: (Po raz pierwszy) *Adjutanci książęcia Vendome*, komedyja w 2 aktach. — Przedtém: *Dziennik, czyli : Małżeństwo na oślep!* komedyja w 2 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)